

środa, 17.03.2021

Ja jestem zmartwychwstanie i życie, kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki (J 11, 25a.26)

Kolejny dzień rozpoczynamy od wspólnej celebracji śniadania. Tyle dziś pojawiło się tematów w Słowie do przegadania z Tobą (a czas wszakże mamy ograniczony), że nie łatwo było dokonać wyboru. Ot, jak to w życiu: milion pytań, tysiące myśli kłębiących się w czeluściach mego małego świata, sto pomysłów na minutę...ale mam, pewien werset przykuł mocno moją uwagę! O zmartwychwstaniu dziś trochę porozmawiamy (w końcu idziemy do Jerozolimy na śmierć, by później zmartwychwstać), i o sensie tej codziennej gonitwy w życiu doczesnym...

Na początku naszej wielkopostnej drogi powiedziałaś, że mam „rozdziierać swe serce, a nie szaty” (por. Jl 2, 13), nie trzeba mi popiołu, worów pokutnych ani tym bardziej posępnej miny (por. Iz 58, 5). Rozumiem, czyli mam śmiać się, skakać z radości? Kiedy widzę, że nie jest dobrze, bo ludzi przestaje obchodzić, że kiedyś umarłeś, zmartwychwstałeś, że jesteś, że czekasz... wówczas też mam się radować? A może i masz rację! Ty zawsze masz rację! Bo, co mam w sumie zrobić? Bić innych swoją wiarą, udowadniać na siłę, że zmartwychwstałeś, propagować 5 dowodów Tomasza z Akwinu na Twe istnienie? Wydaje się, że i Bogiem można nieźle drugiemu dopiec! Bo zdarza mi się czasem „wymądrzać” posługując się Biblią (a jeszcze lepiej, gdy cytuję grekę lub hebrajski – no dopiero stać się wysoka!)...niejednokrotnie używając Twego Słowa, smagam – „leżącego na ziemi” – jak gdyby kijem, zamiast użyć Słowa jak oliwy, by opatrzyć rany. Postaram się (nie tylko) dziś nie chłostać nikogo Słowem, wystrzegać się miny cenzora i depozytariusza prawdy, mówiąc innym o Tobie, że żyjesz, że zmartwychwstałeś.

Mówisz też mi dzisiaj, że Ty sam jesteś Zmartwychwstaniem i życiem, i że ja nie umrę na wieki, bo dzięki Tobie jestem nieśmiertelna. Oj zdarza mi się o tym zapomnieć w tej całej gonitwie za życiem, a nie Życiem, czyli Tobą. Łatwo się zapomina o kwestiach najistotniejszych. Niby mam świadomość, że moje życie nie skończy się wraz ze śmiercią fizyczną, że po drugiej stronie czeka mnie pełnia...a niestety bywa, iż w praktyce moje działania sugerują, jak gdyby później była już tylko pustka. Daj wystrzegać się tej niekiedy bezmyślnej gonitwy za życiem. I żeby nie było niejasności, absolutnie nie potępiasz bieżącej bytowości za polepszaniem swego bytu materialnego (intratna praca, lokaty, podróże, technika etc.), czy też dbałości o swoją kondycję i ciało, (a jesteś nawet ZA: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”; Rdz 1, 28), lecz raczej chodzi o zachowanie zdrowego rozsądku i pamięć o priorytetach.

Tyle na dziś. Zatem obiecuję śmiać się z siebie w duszy, gdy zagubię pamięć o priorytetach. Tymczasem za pół godzinki mam zajęcia zdalne z hebrajskiego biblijnego (to zdążę jeszcze wypić kawę). Ostatnio marzy mi się wizyta w Galleria Vittorio Emanuele II w Mediolanie (najbardziej ekskluzywne centrum handlowe w stolicy mody), lecz i tu obiecuję pamiętać o Tobie i rzeczach najistotniejszych, odwiedzając luksusowe butik Versace czy Prady (ceny tej marki przyprawiają o zawrót głowy).

00_29

dr Magdalena Jóźwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]